

Emocjonalna próżnia

Alkoholizm jest problemem wielowymiarowy. Dotyczy on nie tylko jednostki uzależnionej, ale również angażuje środowisko, w którym partycypuje osoba uzależniona. Złożoność tego problemu w doskonały sposób ukazuje spektakl „Królowa ciast” wystawiany na deskach toruńskiego Teatru im. Wilama Horzycy.

Przygotowania do urodzin siedmioletniej Eriki (Miroslawa Sobik) to szansa zarówno dla reżysera, jak i aktorów na wprowadzenie widza w świat nałogu, przemocy, emocjonalnej obojętności, zagubienia oraz lęku. Spektakl ten stanowi sceniczne zobrazowanie konsekwencji, jakie niesie alkoholizm dla rodziny uzależnionego.

Erika jest ofiarą alkoholizmu swojego ojca – zarówno w wymiarze psychicznym, jak i emocjonalnym. Jej ojciec Stefan (Paweł Tchórzelski) to człowiek, który ciągle pracuje i pije, pije i pracuje, a w czasie wolnym od pracy jest rodzinnym tyranem, znęcającym się psychicznie, emocjonalnie i fizycznie nad najbliższymi. Jego obecność w domu budzi strach. Rodzina staje się mu posłuszna w obawie przed atakiem agresji, krzykiem, obrazą i dominacją.

Problem rodziny, a w szczególności Eriki zauważa nauczyciel (Michał Marek Ubysz). Poprzez dialog, jaki toczy się między nim a dziewczynką widz dowiadyuje się, że Erika moczy się w majtki, ma problemy z wyrażaniem emocji, artykułowaniem myśli, a jej relacje z rodzicami są skomplikowane i dalekie od ogólnie przyjętych norm. Jednak tylko dla pedagoga moczenie się w majtki jest objawem problemów dziecka, bowiem jej rodzina patrzy na to zjawiska wyłącznie poprzez pryzmat „wstydu”, który w ich mniemaniu Erika im przynosi. Obecność alkoholizmu w domu niesie negatywne skutki również dla żony (Maria Kierzkowska) i małżeństwa – brak wzajemnego zrozumienia, rutyna, oddalenie się do siebie i dominacja męża nad chorą małżonką.

„Królowa ciast” to opowieść o ucieczce dziecka w świat fikcji, w świat, który daje schronienie przed karą, ośmieszeniem, brakiem zrozumienia i akceptacji. Siedmioletnia Erika szuka sposobu, który pomoże jej dziecięcej psychice poradzić sobie z traumatycznymi

przeżyciami, takimi jak alkoholizm ojca oraz próby samobójcze matki. Nałóg jednego z rodziców odebrał dziewczynce szansę na spokojne i radosne dzieciństwo. Świat fikcji był jej jedynym azylem przed rzeczywistością, której nie akceptowała, której się bała. Wyimaginowane sytuacje, stanowiły próbę ucieczki od bolesnych doświadczeń. Fantazja Eriki to rekompensata za utracone bezpowrotnie chwile, które powinny być obecne w życiu każdego dziecka.

W moim odczuciu „Królowa ciast” to opowieść o samotności i emocjach. Mimo tego, że w domu Stefana łącznie z nim mieszkało osiem osób, to każda z nich żyła w izolacji psychiczno-emocjonalnej. Przeżywali swoje uczucia i problemy w odosobnieniu. Rodzinę tę charakteryzował brak dialogu oraz wzajemnego zainteresowania. To ojciec alkoholik wyznaczał ramy, w jakich funkcjonowali jego najbliżsi. To alkohol był odpowiedzialny za każdy problem obecny w tym domu, za każdy krzyk, łzy i za moczenie się w majtki. „Królowa ciast” to zwierciadło, w którym odbija się jarzmo rodzinnej tragedii. Warto zobaczyć ten spektakl, aby móc przyjrzeć się z bliska zjawisku alkoholizmu i tym samym ujrzeć jego liczne wymiary oraz konsekwencje.

Marta Pomykaj Dziennik Teatralny Toruń 16 grudnia 2013